



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Zakręcony weekend
| s. 3



Błędownianie na słowackich dożynkach
| s. 4



Hau! Hau! Impreza dla wszystkich psów!
| s. 5



Zdażyć przed **pierwszym** dzwonkiem

WYDARZENIE: W poniedziałek rozpocznie się rok szkolny, tymczasem w niektórych szkołach i przedszkolach wciąż trwają prace remontowe. Zakrojone na dużą skalę remonty przeprowadzono w wakacje m.in. w Bystrzycy, Gródku, Karwinie i Mostach koło Jablonkowa.

Szkoła Podstawowa i Przedszkole im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy przygotowują się do poczwórnego jubileuszu: 230-lecia szkolnictwa w gminie, 115-lecia szkoły ludowej, 90-lecia szkoły wydziałowej oraz 15. rocznicy nadania szkole imienia patrona. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w sobotę 14 września, a zakończenie remontu będzie kolejną okazją do świętowania.

Szkoła od kilku lat ma nową elewację. Z zewnątrz prezentuje się bardzo dobrze, dlatego kiedy pod koniec czerwca zamieniła się w plac budowy, niektórzy mieszkańcy dziwili się, po co kolejny remont. – Tym razem skupiliśmy się przede wszystkim na wnętrzach – wyjaśnia Roman Wróbel, dyrektor placówki. – Najważniejsza była nowa instalacja elektryczna. Teraz nie będzie już takich sytuacji, że gdy będziemy realizowali audycję w szkolnym radiowęźle, konieczne będzie wyłączenie innych urządzeń elektrycznych.

Oprócz tego zrobiono nową kanalizację, zainstalowano nowe kaloryfery, w niektórych salach położono nowe podłogi, całkowicie zostały przebudowane szatnie i warsztaty. Za szkołą powstaje nowy brukowany plac. Zmiany na lepsze czekają świetlicę szkolną, która po remoncie dawnego mieszkania wóźnej powiększy się o jeden lokal. – Będzie on służył równocześnie jako sala do zajęć tanecznych, z której korzystać będą zespoły folklorystyczne. Dlatego na jednej ze ścian powiesimy lustro – pokazuje dyrektor. Powód do radości będą też mieli harcerze, którzy otrzymają nową „harcówkę”.

Remont szkoły w 85 proc. sfinansowany został z funduszy unijnych, natomiast na remont przedszkola placówka sama zaoszczędziła, ograniczając wydatki. – Nasze przedszkole pęka w szwach. Chcemy zwiększyć liczbę dzieci z 55 do 65. Do tego potrzebny był nowy lokal. Dlatego na poddaszu zlikwidowaliśmy biuro, wyburzyliśmy ściankę działową i zrobiliśmy nową salę. W styczniu przyszłego roku otworzymy nowy oddział – opowiada dyrektor. – Najważniej-



Za bystrzycką szkołą właśnie powstaje nowy brukowany plac.

sze, że będzie dość miejsca dla dzieci. Dzięki nowemu pomieszczeniu będziemy mieli trzy klasy – jedną dla dzieci starszych, dwie dla maluchów – mówi z zadowoleniem.

Duży remont przyszła także Szkoła Podstawowa w Mostach koło Jablonkowa, w skład której wchodzi również polskie klasy I stopnia. Rok szkolny zakończył się tam w czerwcu o półtora tygodnia wcześniej niż w innych szkołach, niemniej prace wykończeniowe wciąż trwają, dlatego dyrekcja apeluje do uczniów i rodziców, by ze względu na bezpieczeństwo przed rozpoczęciem roku szkolnego nie przychodzili załatwiać żadnych spraw do szkoły. – Przed szkołą są jeszcze wykopane rowy, nie bardzo sobie wyobrażam, jak dzieci będą przez nie przesakowały. Na szczęście firma budowlana przekonuje,

że skończy na czas. My też wciąż czekamy, kiedy będziemy mogli już „na czysto” posprzątać klasy – mówi kierowniczka polskich klas, Maryla Hlávka-Kraina. Mosteckie kompleksy szkolne zostały ocieplone, na nowo otynkowane, ma nowy dach.

W Gródku remont objął zarówno polską szkołę, jak i przedszkole. Dzięki funduszom z Unii Europejskiej udało się ocieplić budynki i otynkować. W obu placówkach są nowe drzwi wejściowe, wymieniono też kilka okien, które nie spełniały parametrów energetycznych. Kompletna wymiana okien odbyła się już kilka lat temu. – Dawniej każdy z budynków był w innym kolorze, teraz zdecydowaliśmy się na jednolity kolor żółty, bo jesteśmy „słoneczną szkołą” – mówi dyrektor Kazimierz Cieślak. Remont jeszcze się nie zakończył, a dyrektor już myśli o przy-

szłym roku. – Jest gotowy projekt nowoczesnego boiska. Chcielibyśmy go wybudować w przyszłym roku. Czekamy na nabór wniosków przez Państwowy Fundusz Środowiska Naturalnego – zdradza.

Remont odbył się również w Polskiej Szkole Podstawowej w Karwinie. – Wymieniliśmy ponad połowę okien w budynku. Z budżetu miasta otrzymaliśmy na ten cel 1,7 mln koron. W przyszłym roku chcielibyśmy wstawić pozostałe okna. Właśnie wysłałem informację na temat zapotrzebowania do ratusza – mówi dyrektor Tomasz Śmiłowski, dodając, że dzięki nowym oknom budynek wygląda bardziej korzystnie. – Te okna są bardziej podobne do tych, które kiedyś miała szkoła, przed zmianami w latach 70. – wyjaśnia.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ



Fot. ARC

PIWNICA PEŁNA METANOLU

Prawie 700 litrów metanolu odkryto w piwnicy jednego z domów w Rychwałdzie. Celnikom jedną butelkę alkoholu, w celu sprawdzenia jego zawartości, przyniósł mieszkaniec Rychwałdu. Poprosiła go o to znajoma, która podczas sprzątaniu domu po zmarłym właścicielu znalazła w piwnicy cały skład butelek z alkoholem o dziwnym zapachu.

Wyniki badania laboratoryjnego były zaskakujące: w przyniesionej butelce znajdował się czysty alkohol metylowy. Taki sam skład miało pozostałych 665 butelek. – Ponieważ chodziło o bardzo toksyczną substancję, umieszczoną w piwnicznych pomieszczeniach w różnych pojemnikach, ze względu na bezpieczeństwo wezwano straż pożarną. Strażacy za pomocą specjalnego sprzętu przelali alkohol do innych pojemników i przewieźli do strzeżonego magazynu urzędu celnego – wyjaśniła Pavla Zdobnická, rzeczniczka prasowa Wojewódzkiego Urzędu Celnego. (ep)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 17 do 20 °C
noc: 15 do 12 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 17 do 21 °C
noc: 16 do 12 °C
wiatr: 1-2 m/s



REKLAMA



MK PZKO w Hawierzowie-Błędownicach zaprasza na

DOŻYŃKI ŚLĄSKIE

31. 8. 2013 o godz. 14.00 w ogrodzie Domu PZKO



Wystąpią:
zespół folklorystyczny „Mate Bartusie”,
„Błędownice” z kapelą „Kamraci”
Bufet zapewniony:
specjały kuchni śląskiej, pieczeń z rożna, loteria.

KRÓTKO

PIJANA APTEKARKA ORŁOWA (dc) – Policja została powiadomiona we wtorek, że w jednej z orłowskich aptek klientów obsługuje pijana farmaceutka. Informacja okazała się prawdziwa. Za ladą pracowała 37-letnia kobieta, u której podczas badania alkomatem stwierdzono 3,78 promila alkoholu. Za narażenie życia i zdrowia mieszkańców grozi jej kara pozbawienia wolności do jednego roku, kara grzywny oraz zakaz prowadzenia działalności.

* * *

ZMARŁ, GONIĄC ZŁODZIEJA

KARWINA (dc) – Tragiczny finał miała kradzież skutera w Granicach. Doszło do niej we wtorek przed godz. 7.00 przed wejściem do domu mieszkalnego na ul. Kašpara. Nieznany sprawca ukradł sprzed domu zamknięty skuter. Właściciel maszyny był świadkiem kradzieży. Natychmiast zaczął gonić złodzieja, jednak po kilku minutach, na skutek dużego wysiłku fizycznego, zasłabł. Na miejscu wezwano lekarza, lecz nie udało mu się uratować mężczyzny. Zmarł, prawdopodobnie na zawał. Kilka godzin później policja zatrzymała złodzieja. 31-latek próbował uciekać i ukrył się w jednym z domów przy ul. Słowackiej.

* * *

NIE MIAŁ SZCZEPIEŃ

KOŃCZYCE MAŁE (wik) – Cocker spaniel pogryzł kobietę idącą ulicą. Jak się okazało, pies nie był szczepiony od 2009 roku, a właściciele podrobili wpis w książeczce szczepień! Do zdarzenia doszło w poniedziałek. Pies wybiegł z jednej z posesji i ugryzł kobietę w nogę. Poszkodowana skontaktowała się z właścicielem czworonoga, by sprawdzić, czy zwierzę jest zaszczepione przeciw wściekliźnie. 36-letnia właścicielka psa okazała książeczkę zdrowia cocker spaniela, ale data szczepienia wzbudziła wątpliwości u pokrzywdzonej. W rezultacie kobieta odwiedziła lekarza weterynarii, a ten sprawdził rejestr, z którego wynikało, że pies po raz ostatni był szczepiony w... 2009 r.

* * *

ZMIANY W RUCHU

CIERLICKO (dc) – W związku z zawodami motocyklowymi na pętli cierlickiej w najbliższą sobotę i niedzielę trzeba liczyć się z ograniczeniami w ruchu. Zamknięte będą drogi I/11 (główna trasa łącząca Hawierzów z Czeskim Cieszyńcem), II/474 i III/4742 – zarówno na terenie Cierlicka, jak i Hawierzowa. Ruch zostanie skierowany na trasy objazdowe.

* * *

DROGOWE REMONTY

TRZYNIEC (ep) – Remontu doczekały się w ostatnich tygodniach niektóre drogi podmiejskie w okolicach Trzynieca, mosty w Oldrzychowicach oraz wiaty przystanków autobusowych. Zarządcy dróg fatali dziury na jezdniach w Oldrzychowicach, Kojkowicach i Osówkach. Zmiany zaszły w oldrzychowickich mostach, które zostały naprawione i zaopatrzone w barierki. Nowe zadanie otrzymały przystanki Leszna Dolna-na Kopcu, Kojkowice-granica państwowa, Kojkowice-transformator, Niebory-szkoła oraz Oldrzychowice-do Karpętnej.

Kosztowne demonstracje

Sobotnie antyromskie demonstracje w Ostrawie kosztowały miasto sporo pieniędzy. Jak poinformował wczoraj dziennikarzy prezydent Ostrawy, Petr Kajnar, największy koszt to interwencja strażników miejskich, która kosztowała stolicę województwa aż 465 tysięcy koron. Ponad 67 tys. koron wyniosły straty materialne oraz sprzątnięcie po demonstracji. Przykładowo doprowadzenie do porządku Rynku Prokeša kosztowało miasto 6700 koron, ponad 20 tysięcy wyniosła cena sprzątnięcia obiektów na rynku i wartość zniszczonego mienia. Polica jeszcze nie wycyliła, ile kosztowały ją sobotnie zamieszki.

– Straty nie obciążą aż tak bardzo budżetu miasta, ale myślę, że powinniśmy przyłączyć się do oskarżenia przeciwko ludziom, którzy brali udział w zamieszkach. Jeśli zostaną uznani za winnych, powinni ponieść część kosztów. Wydział prawny już nad tym pracuje – powiedział Kajnar.

Prawicowi ekstremiści za pośrednictwem internetowych portali społecznościowych już umawiają się na następną akcję – 27 września. Przedstawiciele romskiej społeczno-



Fot. ARC

Sobotnie demonstracje przeciwko Romom kosztowały Ostrawę duże sumy pieniędzy.

ści w poniedziałek po zamieszkach spotkali się z prezydentem Kajnarem i porozumieli się w sprawie wspól-

nego działania z władzami straży miejskiej. Miasto rozważa także możliwość wysłania dodatkowych

strażników do dzielnic, w których może dochodzić do antyromskich demonstracji. (ep)

Polacy odparli atak Talibów

W polskiej bazie w Ghazni w Afganistanie doszło wczoraj do eksplozji bomby i strzelaniny. Jak podaje polskie Ministerstwo Obrony Narodowej, Polacy odparli atak rebeliantów a „sytuacja jest opanowana”. Podczas strzelaniny dziesięciu żołnierzy zostało rannych, w tym jeden ciężko. Na szczęście nikt nie zginął.

Wiadomo, że w środę polską bazą w Ghazni wstrząsnęła silna eksplozja, po której rozpętała się strzelanina. – Grupa rebeliantów usiłowała wdrzeć się do bazy w Ghazni, jednocześnie dokonując ostrzału terenu wojskowego – informował w środę mjr Marek Pietrzak, rzecznik prasowy Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych RP.

Rebelianci zostali powstrzymani na murze otaczającym obóz. – W obronie brali udział snajperzy sił specjalnych, dzięki czemu atakujący

zostali błyskawicznie wyeliminowani – stwierdził Pietrzak.

W wyniku ataku rannych zostało jednak dziesięciu polskich żołnierzy, którzy zostali przetransportowani do polskiego szpitala polowego, gdzie udzielono im natychmiastowej pomocy medycznej.

O ataku w Ghazni donosiła wczoraj także agencja Reutera, powołując się na świadka mówiącego o ostrzale raketowym, gęstym dymie i poderwanych do lotu śmigłowcach. Do ataku doszło po godzinie 16 czasu lokalnego (czyli 13.30 czasu polskiego). Jak informuje Reuter, odpowiedzialność za atak na polską bazę oficjalnie wzięli na siebie afgańscy talibowie. „Sukcesu” w starciu polskim żołnierzom pogratulował minister spraw zagranicznych RP, Radosław Sikorski. (wik)

Szkolne problemy

Dzieci z czeskiej szkoły podstawowej w Herczawie we wrześniu nie wrócą do swojej „budy”. Przez jakiś czas będą musiały uczyć się w Piosku, ponieważ ich budynek szkolny przechodzić będzie duży remont. Gmina miała dwie możliwości: albo zapewnić autobus, który będzie woził maluchy na lekcje, ale opłacić im

bilety miesięczne. Ta druga opcja okazała się o wiele mniej kosztowna. Z gminnego budżetu dziewięcioro dzieci otrzyma pieniądze na bilety do Piosku. Tylko pierwszego dnia roku szkolnego dzieciarnię zawiezie do podstawówki specjalnie podstawiony autobus. (ep)

»Zwrot« w kioskach

W tym tygodniu do kiosków trafił najnowszy, sierpniowy numer miesięcznika „Zwrot”. Na okładce minister przemysłu i handlu, Jerzy Cieńciała, w środku obszerna rozmowa z nim, sporo jest także o niedawnym Gorolskim Świątku w Jabłonkowie, pielgrzymce Zaolzia-ków do Częstochowy i Roku Adama Wawrośa. (r)



Fot. ARC

Popłynął gaz łupkowy

Z odwiertu w pobliżu Lęborka na Pomorzu od ponad miesiąca wydobywany jest gaz łupkowy. To sukces przybliżający Polskę do przemysłowego wydobycia tego surowca. O „łupkowym” sukcesie jako pierwsza poinformował dziennik „Rzeczpospolita”. Z jej informacji wynika, że z odwiertu, który wykonała firma Lane Energy Poland, wydobywa się ok. 8 tysięcy metrów sześciennych gazu na dobę.

Na sukces wskazywała też aktywność polityków. Na początku sierpnia na terenie wiertni w Łebieniu pojawił się Radek Sikorski. Minister spraw zagranicznych swoją wizytę skomentował jednoznacznie na jednym z portali społecznościowych: „Polski gaz łupkowy już na powierzchni, k. Łebienia na Pomorzu”. Po nim, 23 sierpnia, w Łebieniu pojawił się Piotr Woźniak, wiceminister środowiska i główny geolog kraju.

O przepływie gazu poinformo-

wała też sama spółka Lane Energy Poland. – Na odwiercie Łebien LE-2H przeprowadzono trzeci test, podczas którego osiągnięto naturalny przepływ gazu. Badanie rozpoczęto w połowie lipca. Obecnie trwa czyszczenie odwiertu i odzyskiwanie płynu po szczelinowaniu hydraulicznym. Następnym etapem będzie kontynuowanie testowania odwiertu przez 30 dni – czytamy w opublikowanym w sierpniu komunikacie.

Zdaniem specjalistów, choć wydajność odwiertu jest niższa niż na polach gazowych w USA i Kanadzie, jest to pierwszy tak dobry rezultat w historii rozpoznawania łupkowych złóż w Europie. – Najważniejsze, że po krótkiej stymulacji gaz wypływa samodzielnie od ponad miesiąca. Taki wynik powinien zachęcić inne firmy do przyspieszenia prac – ocenił minister Woźniak. (wik)

Urzednicy schowani

W Łomnej Dolnej praca wre. Trwa właśnie remont budynku Urzędu Gminy, a w planie są kolejne inwestycje w wiosce. – Ocieplamy budynek, wymieniamy okna, obiekt zyska nową fasadę. Remont pochłonie łącznie 4 mln koron. Prace zakończą

się na początku września – informuje wójt gminy, Renata Pavliniová.

W najbliższych dniach gmina ogłosi przetarg na realizację drugiego etapu budowy ścieżki rowerowej. Prace ruszą jeszcze w tym roku, zakończone zostaną za rok. (ep)



Co wyłoni się po zakończeniu remontu?

Fot. ELZBIETA PRZYCZKO

KIEDY SPOTYKAJĄ SIĘ DWIE KOBIETY I CZTERECH MĘŻCZYŹN, TO MUSI BYĆ...

Zakrecony weekend

Po wakacjach rusza kolejny sezon w Scenie Polskiej Teatru Cieszyńskiego. Na pierwszy ogień idzie sztuka, która swoją premierę miała jeszcze przed rozpoczęciem wypoczynku. Teatr otwiera swoje podwoje przed widzami już 3 września – początek w Hawierzowie.

„Weekend z...” to modelowy przykład angielskiej komedii w znakomitym wydaniu. Wszystko to, co decyduje o atrakcyjności tego gatunku, znaleźć możemy na scenie Teatru Cieszyńskiego podczas niezwykle i nieoczekiwanych przygód Clarice (Anna Paprzyca) oraz jej męża Rogera (Ryszard Pochroń). To z pozoru spokojne małżeństwo okaże się parą kręta, których dopadł kryzys wieku średniego. Bohaterowie kłamią, oszukują, kombinują, sztydzą z siebie nawzajem, a wszystko po to, by spędzić chociaż jedną upojną noc w ramionach kochanków. Robią to jednak z tak wielkim wdziękiem, że nie sposób ich nie lubić. Clarice i Roger mają

chytro plan. Mężczyzna wyjedzie w podróż służbową, by załatwić swoje „sprawy”, natomiast jego żona zaprosi do ich domu nie jednego, a dwóch panów. Pierwszy Rodney (Dariusz Waraksa) – zajmie się dekoracją mieszkania, drugi Robert (Grzegorz Widera) będzie miał nieco bardziej intymne zadanie. I wszystko byłoby pięknie gdyby nie fakt, iż wyjazd męża nagle trzeba odwołać, bo jego kochanka Daisie wszystko pomyliła.

Akcja przedstawienia rozgrywa się w mieszczańskim i nieco kiczowatym mieszkaniu Clarice i Rogera, do którego ostatecznie zjeżdżają spędzić weekend: kochanka (Barbara Szotek-Stonawska), jej pra-

wowity mąż (Janusz Kaczmarek), dekorator oraz francuski kochanek Robert. Słowo: „kochanek” wydaje się być tutaj odmienione przez wszystkie przypadki, nie może być jednak inaczej, kiedy pod jednym dachem spotykają się nagle dwie kobiety i czterech mężczyzn.

„Weekend z...” na specjalne zamówienie Krystyny Jandy napisał brytyjski dramaturg Robin Hawdon, autor znany polskiej publiczności ze sztuk „Wieczór kawalerski” czy „Prezent urodzinowy”. Reżyserii w Teatrze Cieszyńskim podjął się natomiast Rudolf Moliński, obchodzący w tym roku 50-lecie pracy artystycznej. Spektakl jest nie tylko niezwykle skomplikowaną i przezabawną hi-



Fot. KARIN DZIADEK

Sztuka brytyjskiego dramaturga wywołuje salwy śmiechu.

storią, ale także miejscem, w którym reżyser bawi się konwencjami, drwi z mieszczań, piętnując przy tym ich obłudę.

Akcja sztuki rozkręca się z minuty na minutę, czasem można się zatracić, kto jest kim i dlaczego. Jedno jest

jednak pewne: to najzabawniejsze kilkadziesiąt minut, które gwarantuje niepohamowany śmiech i zabawę w najczystszej postaci. A po powrocie do domu, tak dla pewności, warto sprawdzić zawartość i kolor swoich sypialni... **Renata Stonawska**

LISTY DO REDAKCJI

PILOT, W KTÓREGO ŻYŁACH PŁYŃĘŁA KREW Z ROPICY

Na początku tego roku w Gdańsku została wydana książka Piotra Sikory „Jeden z niewielu – Paweł Niemiec, myśliwiec z Cieszyna”. W maju autor przedstawił ją w Książnicy Cieszyńskiej. Bohater obchodziłby w tym roku setną rocznicę urodzin. Od lat młodzieńcych bardzo interesował się sportem. Ze swoim starszym bratem grał w piłkę nożną, reprezentując drużynę z Czeskiego Cieszyna. Po maturze w 1933 roku wybrał dalszą drogę. Jego ojciec miał w Cieszynie fabrykę mebli. Bardziej zainteresowało go jednak lotnictwo. W jego rodzinie było trzech oficerów Wojska Polskiego: jego starszy brat służył w Strzelcach Podhalańskich, mąż siostry był kapitanem (zginął w Katyniu), a inny krewny był zawodowym oficerem. Prawdopodobnie mundury pociągnęły go do wojska. Zdecydował się być pilotem wojskowym. Udał się więc do szkoły pilotażu w Dęblinie. W październiku 1936 r. został mianowany podporucznikiem. Od tego czasu był oficerem, a do tego lotnikiem wojskowym. Spełnił się więc jego sen.

Paweł Niemiec był moim kuzynem. Jego matka Anna była najstarszą siostrą mojego ojca. Widziałem Pawła tylko raz, kiedy w 1939 roku przyjechał ze swoim szwagrem, kapitanem Radziszewskim, do rodzinnego domu swojej matki w Ropicy.

We wrześniu 1939 udał się z grupą kolegów przez Rumunię, Bliski Wschód i Włochy do Francji, a w styczniu 1940 roku do Anglii. Tam uczył się języka angielskiego i przeszedł szkolenia na różnych typach samolotów myśliwskich. Bojowe loty rozpoczął w dywizjach RAF, brał udział w Bitwie o Anglię. Po jej zakończeniu przeszedł do 317. Dywizjonu Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie. Zarządzeniem prezydenta emigracyjnego Rzeczypospolitej z 1 czerwca 1945 r. został mu nadany Krzyż Srebrny Orderu Wojennego „Virtuti Militari” piątej klasy.

Po wojnie, 13 sierpnia 1945 r., ożenił się z Marią, z domu Niemiec, pochodzącą z Bielska, która od początku wojny mieszkała w Anglii. Nadal brał udział w lotach patrolowych nad morzem i stałym lądem europejskim aż po Austrię i wschodnie Niemcy. W maju 1947 roku Polskie Siły Powietrzne w Anglii przestały istnieć. Pojawił się dylemat – wracać do Polski, czy nie. Żona miała rodziców w Anglii, on miał w Cieszynie brata i siostrę, ale poza tym nic. Fabrykę zabrało państwo. Dlatego przeniósł się z żoną do Argentyny, gdzie urodził im się syn. Paweł zmarł w maju 1985 r. Od września 1939 do swojej śmierci nie odwiedził ani razu Polski, nie widział się także z bratem, który od 1946 roku żył w Wiedniu.

Oton Wania

* * *

WSPOMNIENIE O JASZOWCU

Bardzo poruszył mnie artykuł Tomasza Wolffa „Jaszowiec reaktywacja” (11 lipca). Przywołał bowiem wspomnienia z lat młodości. Do tej dzielnicy Ustronia przyjechałam pierwszy raz na początku lat 70. Byłam tam z moimi małymi dziećmi na tygodniowych wczasach – to był dla nas raj, pod każdym względem. Teraz opowiem, jak doszło do tego, że zaczęłam systematycznie odwiedzać Jaszowiec i wszystkie domy wczasowe, gdzie przeważnie na wczasy jeździli górnicy z rodzinami. Dużo ludzi na pewno pamięta jeszcze Ludwika Ciencią, który na Gorolskim Święcie w Jabłonkowie bawił ludzi w roli Macieja – jąkały, razem z Władysławem Młynkiem. Ja śpiewałam wtedy w PZS „Hutnik”. Często z „Hutnikiem” na koncerty wyjeżdżał ze swoim programem rozrywkowym właśnie Ludwik Ciencią. Zналиśmy się bardzo dobrze. Pewnego dnia zostaliśmy z „Hutnikiem” zaproszeni przez PZKO na festyn ogrodowy przy starej polskiej szkole w Trzyńcu-Wsi. Był też tam ze swoim programem rozrywkowym Ludwik Ciencią, ale jako kumpla miał z sobą Rudolfa Macurę, „kawałowca” z Jaszowca. Właśnie ta dwójka dla wczasowiczów w Jaszowcu przedstawiała program rozrywkowy, trwał godzinę, po kolacji. Rudolf Macura miał też znajomą, którą zaangażował do scenki „Namowimy Macieja z Kuna-gundzią”. Ludzie pękali ze śmiechu. Na jeden z występów ta znajoma jednak nie przyjechała. Więc cała trójka: Ciencią, Adam Wawrosz i pan Rudek radzili się, co tu zrobić. Adam Wawrosz wskazał na mnie, mówiąc, że jestem dobrą aktorką, która grała u niego w Amatorskim Zespole Kukielkowym. Dwaj pozostali panowie się uradowali i wszyscy trzej podeszli do mnie, pytając, czy się zgodzę i zagram to na szybko. Byłam w szoku, czego oni ode mnie chcą. W końcu zdecydowałam się wystąpić. Po tej scenie niektóre koleżanki pytały mnie, od kiedy gram, bo wyszło bardzo naturalnie. Tłumaczyłam, że było to tylko zastępstwo.

I tak się zaczęło. Panowie Ciencią i Macura namawiali mnie, bym grała z nimi w Jaszowcu. Obawiałam się, czy dam radę, bo z jednej strony „Hutnik”, z drugiej chór kościelny, w szkole na Tarasie pełniłam w klasie córki Danusi funkcję „męża zaufania”, a jeszcze przecież pracowałam w Hucie Trzyniec, w dziale „poczty zakładowej” – jako manipulant spisowy. Chciało mi się grać, bo pan Rudek mi zaproponował, że w duecie i jako przerywniki między scenkami będziemy śpiewać. Zgodziłam się i tak jechaliśmy na stałe przepustki i rozweseliliśmy wczasowiczów w Jaszowcu. To pan Rudek zawsze decydował, w którym domu wczasowym będziemy grać. Zawsze mogliśmy liczyć na pełną salę widzów.

Na koniec muszę jeszcze opowiedzieć jedną perełkę: Pewnego razu powiedziała moim dzieciom Danusi i Bohdanowi, że je zabieram z sobą, aby zobaczyły mnie w akcji. Danusi powiedziała, że będę grała jedną scenkę z takim nieładnym panem, bo Maciej miał na głowie taką perukę, że wyglądał jak głupek i jeszcze się jąkał. Po prostu bałam się, by się nie przestraszyła. Starszemu synowi nic nie tłumaczyłam, byłam bowiem przekonana, że zrozumie, iż to tylko gra. Po przedstawieniu Bohdan przyleciał do mnie z płaczem i powiedział: „Mamusia, jak ty możesz namawiać się z takim starym brzydkim, chlōpem. W dodatku się jąka i jeszcze się z nim całujesz!”. Przytuliłam go do siebie i wytłumaczyłam, że była to tylko gra. Wyjaśniłam mu, że to sam Ludwik Ciencią, który jechał z nami w samochodzie. Nie chciał mi wierzyć, dopiero jak mu pan Ciencią pokazał perukę i na jego oczach nałożył na głowę, dopiero uwierzył i uspokoił się. A Danusia miała z Bohdana ubaw, że tak się bał o mamusię, co to ona nie wyrabia.

Józefa Szkandera

* * *

DOŻYŃKI NA 40-LECIE

W tym roku mija 40 lat od nawiązania korzystnej dla obu stron współpracy kulturalno-oświatowej pomiędzy Towarzystwem Miłośników Ziemi Grodzkiej a Miejscowym Kołem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Boguminie-Skrzeczoniem. Ostatnio na zaproszenie Urzędu Miejskiego i TMZG w dniach 24-25 sierpnia w Grodzku przyjechała 4-osobowa delegacja skrzeczńskiego Koła na czele z prezesem Bogusławem Czapkiewiczem. W pierwszym dniu pobytu miłą niespodzianką dla skrzeczoniaków był rejs statkiem wycieczkowym po Odrze na trasie Brzeg – Oława. Podczas dwugodzinnej podróży można było podziwiać nadodrzańskie krajobrazy. Ze względu na duże zainteresowanie organizatorzy planują w przyszłym roku poszerzyć rejsy po Odrze aż do wrocławskiego ogrodu zoologicznego.



Fot. TADEUSZ GUZIUR

Podczas rejsu na Odrze.

Po powrocie do Grodzka na zaproszenie burmistrza Marka Antoniewicza skrzeczoniacy wzięli udział w uroczystej kolacji, która odbyła się w hotelu w Zameczku. W spotkaniu wzięli również udział przedstawiciele niemieckiego miasta Beckum, które jest jednym z miast partnerskich Grodzka. Głównym celem pobytu skrzeczoniaków w Grodzku były jednak Dożynki Gminne, które odbyły się w niedzielę 25 sierpnia. Obchody zainaugurowała uroczysta msza w kościele św. Michała Archanioła. Następnie w trakcie przemarszu korowodu dożynkowego oraz w parku obok Domu Kultury miała miejsce prezentacja poszczególnych sołectw, odbył się ponadto konkurs koron żniwnych. W ramach bogatego programu kulturalnego gościnnie wystąpiła także kapela folklorystyczna „Bukón” z Jabłonkowa pod kierownictwem artystycznym Daniela Dronga.

W trakcie pobytu w Grodzku odbyło się także spotkanie z przewodniczącą TMZG, Janiną Podgórną, oraz dyrektorem Miejskiej Biblioteki – Alicją Biesaga, podczas którego wstępnie omówiono przygotowanie wystawy fotograficznej na temat 40-lecia współpracy między Grodzkiem i Skrzeczoniem. Ponadto na miejscowym cmentarzu skrzeczoniacy w obecności przedstawicieli TMZG zapaleniem zniczy uczcili pamięć zmarłych członków Towarzystwa. Omówiono również plan współpracy na najbliższą przyszłość. Grodzkowie zaproszono na wrześniową wycieczkę w Beskidy, natomiast w październiku w Grodzku odbędzie się uroczysta akademii właśnie z okazji 40-lecia współpracy. **(D. G.)**

* * *

SKRÓTY MYŚLOWE

Zawsze podziwiam dziennikarzy, którzy by zarobić na chleb z masłem i czymś jeszcze, przeorują połączenie internetowych newsów, by uraczyć czytelnika soczystym speechem. Nie inaczej ma się to w przypadku rubryki Pop Art, numer 145, która ukazała się w sobotnim „Głosie Ludu”. Redaktor wdzięcznie i z dystansem serwuje wyorane perły swojej harówki. Ale gdzieś po drodze napatoczyły się takie słowa: – To także artystyczna forma promocji turystycznej Grecji, nekanej nierobstwem i „tumiwisizmem” miejscowej ludności. Chodzi o grecki film „Meteora”. Rozumiem, że autorowi brakuje w tym filmie problemów z Cyganami czy żebrzącymi biedakami, bo tego w Grecji nie uświadczysz. Ale aby takim skrótem myślowym dezawuować intencje artystyczne recenzowanego obrazu, musiało dojść u przygotowującego rubrykę do krótkiego śpięcia i braku porannej kawy, obojętnie – przed czy po...

Stanisław Gawlik

Błędowanie na słowackich dożynkach

Członkowie Koła PZKO w Hawierzowie-Błędowicach przygotowują się do „Dożynek Śląskich”, które odbędą się w najbliższą sobotę. W ostatni weekend spora grupa błędowian gościła natomiast na festiwalu folklorystycznym „Dożynki Górnoturczańskie” na Słowacji. Dożynki w mieście uzdrowskim Turczańskie Teplice odbywają się w ramach cyklu festiwalu folklorystycznych „Bukowińskie Spotkania”. Na Słowację wyjechało 40 osób – zespół regionalny „Błędowice”, towarzyszący mu zespół śpiewaczy i kapela „Kamraci”. Nie tylko podziwiać inne zespoły, lecz przede wszystkim pokazać rodzimy folklor cieszyński.

– To był bardzo piękny i bezbłędnie zorganizowany festiwal – powiedział redakcji po powrocie prezes Koła, Piotr Chroboczek. Występ błędowickich zespołów bardzo się podobał.

– Organizatorzy nazwali go rewelacyjnym. Zresztą dla wszystkich członków zespołu był to nie tylko występ, ale też świetna zabawa. I to było widoczne – dodał prezes. Prawdziwą furorę zrobili solowe



Błędowanie w korowodzie zespołów na turczańsko-teplickim deptaku.

występy śpiewacze przedstawicieli najmłodszego oraz starszego pokolenia: 9-letniej Magdy Wierzgoń oraz Bogumiła Kołodzieja. Dla niego była to niejako próba generalna przed dożynkami w Błędowicach, gdzie wraz z żoną Grażyną będą „gazdami”.

Na Słowacji błędowanie nie tylko tańczyli, grali i śpiewali. – W wolnym czasie kąpaliśmy się w wodzie termalnej, wybraliśmy się też na wycieczkę do pobliskiej Jaskini Hermaneckiej. Wieczorami o zabawę zatroszczyła się kapela, która ma szeroki repertuar. Było tanecznie, śpiewnie i wesoło – podzieliła się wrażeniami jedna z tancerek, Dorota Nowak.

Na festiwalu występowały zespoły ze Słowacji, Węgier, Polski, Czech, Rumunii, Ukrainy i Serbii. „Bukowińskie Spotkania” trwają przez całe lato. W tym roku odbyły się już w Polsce, na Ukrainie, w Rumunii i na Węgrzech. Ich celem jest promocja wielokulturowości obszaru między Karpatami i środkowym Dniestrem, leżącego dziś na terenie kilku państw, który w przeszłości określany był jako Bukowina. (dc)

ANKIETA

Fortepian, gejsze i wesele po góralsku

Trzej naszych czytelników zapytaliśmy, czy w czasie wakacji mieli czas na obcowanie z szeroko rozumianą kulturą.

CEZARY DRZEWIECKI, Wisła

Z racji zawodu byłem razem z siostrą w Stalowej Woli na kursach mistrzowskich. Tam miałem okazję wysłuchać wspaniałych recitali – głównie fortepianowych, ale też gitarowych i skrzypcowych, w wykonaniu wybitnych artystów z Polski i zagranicy. Odbywały się również półtoragodzinne koncerty najlepszych absolwentów szkół i akademii muzycznych



Zdjęcia (2): DANUTA CHLUP

w Polsce – i to w przepięknej scenerii, w kompleksach pałacowych w Zbydniowie i Dwikożach. Choć jestem dyrygentem i muzykiem ze sporym doświadczeniem, to jestem przekonany, że to, czego tam doświadczyłem, wykorzystam w swojej pracy, choćby jako dyrygent zespołu „Hutnik”.

RENATA KUCIA, Karwina

W Japonii miałam okazję obejrzeć spektakl, przygotowany specjalnie dla turystów, który przybliżył nam japońską kulturę. Najpierw obejrzelśmy obrządek parzenia herbaty. Przyrządzały ją starsze kobiety, które wszystko robiły w ogromnym skupieniu, każdy ruch ich rąk był przemy-

ślany. Potem trzy Japonki pokazały nam, jak się robi ikebana. Kolejnym punktem był pantomimiczny obrazek z życia japońskiej wsi. Na sam koniec zobaczyliśmy taniec gejszy. Właśnie z powodu tego tańca przyszedłam na ten spektakl. To był niesamowity pokaz, głównie ręce i palce gejszy były w nieustannym ruchu. Trudno to opisać – to trzeba zobaczyć.



Fot. ARC

MARTA BEZCNA, Trzyniec

Dla mnie największym przeżyciem – również kulturalnym – było wesele syna. Odbyło się w ostatnią sobotę na Fojstwiu w Oldrzychowicach. Oldrzychowianie przywitani nas chlebem i solą, prócz tego mieliśmy występy zespołów. Śpiewała i grała kapela klezmerska „Simcha”, w której śpiewa moja synowa, zagrała też kapela „Nowina” z Jabłonkowa. Potanńczyliśmy, było naprawdę wspaniale.



(dc)

Podsumowali igrzyska

Sekcja sportowa oraz zarząd Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” dokonały oceny występu reprezentacji Zaolzia na Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych. Sekcja sportowa wysoko oceniła historyczny sukces, jakim było zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji generalnej. Dziękuję też wszystkim uczestnikom za wzorową postawę oraz reprezentację naszego regionu w Kielcach. Osobne podziękowania kieruje też dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” za wszechstronną pomoc.

– Już w trakcie igrzysk wszystko przebiegało bez większych problemów, choć każda dyscyplina miała

swoją specyfikę i trzeba było reagować na bieżąco. Mieliśmy bardzo dobre zakwaterowanie w wyremontowanym akademiku, ale wyżywienie nie było skromne, a sportowcy po śniadaniu musieli uzupełniać energię z własnych zapasów. Większość uczestników szykowała się też w ostatni wieczór na tradycyjny bal sportowców, ale ten w tym roku się nie odbył – relacjonuje Henryk Cieślak, kierownik ekipy.

Sekcja sportowa oraz zarząd „Beskidu Śląskiego” dokonały rozliczenia wszystkich wpływów i kosztów. Po podliczeniu funduszy, dzięki sprzyjającemu kursowi walutowemu i sponsorom, okazało się, że w kasie

pozostała nadwyżka. Dzięki temu każdy uczestnik, który płacił za swój pobyt w Kielcach, otrzyma zwrot 250 koron. Pieniądze można odbierać od poniedziałku, 2 września, w kancelarii Kongresu Polaków w godzinach urzędowych.

Sekcja uchwaliła ponadto szereg wniosków. Najważniejsze mówią, iż zgłoszenia, płatności i wszystkie sprawy organizacyjne przed przyszłymi igrzyskami będą załatwiane wyłącznie drogą elektroniczną. Z wyprzedzeniem zostanie też podany adres e-mailowy i konto bankowe. Ustalono ponadto, że na reprezentacyjnych dresach, kurtkach itd. będą na stałe wprowadzone logo i napisy. (wik)

Wyśpiewali sukces!

Chór „Trallala”, działający przy Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie przy ul. Havlíčka, właśnie wrócił z Macedonii. Młodzi śpiewacy wraz z dyrygentką Beatą Brzóska i innymi opiekunami spędzili tam tydzień na międzynarodowym festiwalu chóralnym Ohrid Choir Festiwal. Z zagranicznej podróży wrócili z nagrodą – złotym pasmem. Na festiwalu rywalizowali z chórami z całej Europy – przede wszystkim z Europy Środkowo-Wschodniej i południa naszego

kontynentu. Wielu śpiewaków przyjechało z Polski, Czech, Rosji, Turcji, czy Bułgarii. W Ohrid Choir Festiwal uczestniczyły w tym roku 52 zespoły. Rywalizowały w kategoriach chórów dziecięcych, młodzieżowych i dorosłych.

Festiwal odbywał się w malowniczym mieście Ochryda, położonym nad jeziorem w południowo-zachodniej Macedonii u stóp gór Galičica, na granicy z Albanią. Pierwsza jego edycja odbyła się w 2008 roku. (ep)

Kolejny rok międzygeneracyjnie

Słuchacze Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego na rozpoczęcie nowego roku akademickiego i pierwszy wykład mogą przyjść 5 września o godz. 17.00. Podobnie jak w poprzednich latach, także teraz spotkania będą odbywać się w pierwszy czwartek miesiąca w auli Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie.

Pierwszy z wykładów poświęcony będzie osobie Juliana Tuwima. Gośćmi będą poetka, polonistka Renata Putzlacher-Buchta oraz aktorka Halina Pasekova. „Julian Tuwim znany i nieznan” – to tytuł czwartkowej prelekcji. Renata Putzlacher-Buchta wygłosi wykład oraz zaprezentuje slajdy, natomiast Halina Pasekova przedstawi utwory poety.

W tym roku dyrektor MUR, Danuta Chwajol postanowiła też przypomnieć setną rocznicę urodzin profesora Jana Szczepańskiego, pochodzącego z Ustronia wybitnego socjologa. – Na wrześniowym i październikowym wykładzie można będzie kupić jego książki „Korzeniami wrosłem w ziemię” oraz „Dzienniki z lat 1935-1945”. Drugi tom dzienników ukaże się w najbliższych tygodniach. Publikacje przywiezie do nas Irena Maliborska z oddziału Muzeum Ustrońskiego,

bardzo blisko związanego z naszą ziemią. Postaci profesora poświęcony będzie październikowy wykład, który wygłosi Kazimierz Kaszper – poinformowała Danuta Chwajol. Jak zapowiedziała, w planie jest również plenerowe spotkanie słuchaczy – spacer śladami Jana Szczepańskiego po Ustroniu, odwiedziny miejsc, z którymi był związany.

Kolejne wykłady międzygeneracyjnej uczelni również zapowiadają się bardzo ciekawie. Gościem uniwersytetu będzie poseł Stanisław Pięta, który przedstawi nieznaną dotychczas temat ochotnikom ze Śląska Cieszyńskiego w powstaniu styczniowym. Natomiast profesor Daniel Kadłubiec zajmował się będzie dowodami polskości gwary cieszyńskiej. Nad Olzę przyjedzie także w przyszłym roku Jacek Kurczewski z fascynującym wykładem o pojednaniu na pograniczach z uwzględnieniem Śląska Cieszyńskiego. Zaplanowano ponadto wykłady z takich dziedzin, jak archeologia, czy medycyna.

– Tematy będą bardzo różnorodne, nie skupiamy się na jednym kierunku, ponieważ ta placówka ma rozszerzać ogólne horyzonty naszych słuchaczy, którzy są absolwentami szkół i uczelni o przeróżnych profilach – zapowiada Danuta Chwajol. (ep)

GŁOSIK

Hau! Hau! Impreza dla wszystkich psów!

Psy wszystkich ras, nierasowe, mieszańce, kundelki – po prostu wszystkie czworonogi mogą pojawić się za dwa tygodnie na „Hafiady”. 15 września w ośrodku kynologicznym w Trzyńcu defilować będą pieski, biorące udział w różnych konkursowych dyscyplinach. Jeśli macie pieska, weźcie go tego dnia ze sobą na „Hafiadę”.

Może wygrać konkurs na młodego tresera, a może wasz czworonożny przyjaciel otrzyma tytuł najmilszego szczeniaka, najsympatyczniejszego psa albo wspólnie wygracie w kategorii na najbardziej podobną do siebie parę: pies i jego pan. Czeka na was również wiele zabaw i atrakcji, jazda na kucykach, rysowanie czworonogów, smaczny bufet. Ponadto przychodząc na imprezę, zrobicie też dobry uczynek: dochód z biletów wstępu przeznaczony zostanie na rzecz trzynieckiego schroniska dla bezpańskich psów. Jeśli nie macie w domu psa, także możecie przyjść. Może spodoba wam się któryś ze zwierzaków z przytulku i zechcecie zabrać go ze sobą. O „Hafiady” postanowiliśmy porozmawiać z pomysłodawczynią tej sympatycznej, psiej imprezy, panią Ewą Matloch.



Fot. DANUTA CHLUP

Ewa Matloch w czasie ubiegłorocznej edycji „Hafiady”.

Skąd wziął się pomysł na zorganizowanie takiej inicjatywy?

Pierwsza, próbna edycja „Hafiady” odbyła się rok temu we wrześniu. Zaczęło się od tego, że zaadoptowałam psa z przytulku. Był ładny, miły, mądry, przyjemny, ale nie było za bardzo gdzie go pokazać, pochwalić się nim, ponieważ nie ma żadnego rodowodu, a na wystawy można chodzić tylko z psem rasowym. Razem z rodziną wpadłam na pomysł, żebyśmy zorganizowali imprezę, na którą będą mogli przyjść wszyscy miłośnicy psów, nie tylko tych rasowych.

Czy to znaczy, że nie tylko dorośli, ale też dzieci mogą przyjść ze swoimi pieskami?

Oczywiście. Mamy na przykład dyscyplinę konkursową dla dzieci: młody trener. Udział może wziąć dziecko do 14 roku życia, dolnej granicy nie ma. Będzie to specjalny konkurs w posuszeństwie piesków, które będą wykonywać takie podstawowe ćwiczenia, jak komenda „siad”, „leżeć”, „zostań na miejscu”. Komisja zdecyduje, który młody człowiek zwycięży. Dzieci mogą brać udział także w pozostałych kategoriach, a dyscyplin będzie dużo.

Do „Hafiady” zostało niewiele ponad dwa tygodnie. Jak w tym czasie dzieci mogą przygotować do konkursu swoje psy?

Jeśli pies już umie słuchać, to można powtórzyć z nim ćwiczenia, żeby umiał na rozkaz zrobić kilka podstawowych ćwiczeń. Może przećwiczyć z nim jakieś jego umiejętności czy talenty, ponieważ będzie też dyscyplina o nazwie „freestyle”. W tej kategorii można pokazać coś, co piesek umie – nie podstawowe posłuszeństwo, wykonywanie komend, ale jakąś umiejętność. Niektóre psy potrafią na przykład tańczyć, stać na tylnych łapkach czy podawać obie łapy w jednym momencie. W tej kategorii konkursowej zwycięzców nie wybiera komisja, ale publiczność.

W tym roku dochód również trafi do schroniska w Trzyńcu?

Tak. Organizatorzy, członkowie jury i wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób pomagają przy przygotowaniu „Hafiady”, pracują za darmo, a dochód z biletów wstępu powędruje do przytulku.

Jakie są największe potrzeby w schronisku? Jaka jeszcze pomoc, oprócz finansowej, przydałaby się pieskom?

W tej chwili mają tam bardzo mało psów, więc potrzeby są mniejsze. W każdej chwili jednak może się to zmienić, bo dzieci pójdą do szkoły i może po wakacjach będą oddawać pieski do przytulku. Opiekunowie ze

schroniska najbardziej cieszą się, kiedy otrzymują karmę dla swoich podopiecznych. Można też przynieść smakołyki albo zabawki. Oczywiście największa pomoc to po prostu wzięcie do domu któregoś pieska. W schronisku w czasie „Hafiady” będzie dzień otwartych drzwi – jeśli komuś spodoba się któryś pies, może wziąć go na przechadzkę, sprawdzić, czy go polubi, czy spodoba się reszcie rodziny i może go zaadoptować. Taki właśnie jest cel tej imprezy: żeby pieski z przytulku trafiły do nowych rodzin. W zeszłym roku wszystkie psy, które defilowały na „Hafiady”, znalazły nowych panów.

Dlaczego warto przygarnąć psa ze schroniska?

Zaadoptowany pies już do śmierci będzie nowemu właścicielowi wdzięczny za to, że ma nową rodzinę, że może do kogoś przylgnąć. Pies potrzebuje pana, bliskiego człowieka. Wzięcie bezpańskiego zwierzęcia to spełnienie dobrego uczynku. W przytulku los piesków jest niepewny, nie wiadomo, czy będą miały dość jedzenia, jak im się będzie wiodło. Kiedy ktoś zabierze sobie pieska ze schroniska, może z nim ćwiczyć, chodzić na wystawy, na naszą „Hafiadę” i zyska wiernego przyjaciela.

ELŻBIETA PRZYCZKO

Strrraszny koniec...

Jak odpowiednio pożegnać kończące się wakacje? Najlepiej... strrrasznie! Dzieci z Cieszyna i Czeskiego Cieszyna tradycyjnie już pożegnają wakacje zabawą plenerową z odrobiną czarnego humoru. Ostatniego dnia sierpnia na Wzgórzu Zamkowym zagospodzą najróżniejsze upiory, diabły, mumie, utopce, strzygi, czarownice i wszelkiej maści straszdyła. Czesko-cieszyński ośrodek „Strzelnica” oraz cieszyński Dom Narodowy zapraszają na „Strachy na zamku”. Wstęp jest bezpłatny. Sobotnią plenerową imprezę rozpocznie przemarsz straszdył sprzed ośrodka kultury „Strzelnica” w Cz. Cieszynie na Wzgórze Zamkowe. Tam na najmłodszych będą czekały konkursy i zabawy, a także stoiska ze słodyczami oraz strasznymi gadżetami. Jak co roku nie zabraknie konkursu na najstraszniejsze straszdyło. Najciekawiej przebrani uczestnicy mogą liczyć na nagrody. Ponadto aktorzy Teatru Wielkie Koło z Będzina postarają się na oczach widzów „rozsupłać” tajemnice sznurkowej krainy, w której mieszkają sznurkowe skrzaty. Imprezę zakończy pokaz sztucznych

ogni o godz. 20.30. To strrraszne, ale dla wielu uczestników zabawy kończą się wakacje – czas wracać do szkoły.

Wakacje możecie pożegnać również w ostrawskim ogrodzie zoologicznym. Na zakończenie kanikuly zoo przygotowuje „przyjęcie dla hipopotamów”. Urodzony w czerwcu hipopotamek zostanie oficjalnie ochrzczony i otrzyma imię. Świętować będzie się też urodziny jego rodziców, samicy Katki oraz samca Honzy, który jest w tej chwili najstarszym hipopotamim ojcem w całej Europie. Katka urodziła się 31 sierpnia 1977 roku, a Honza jest o 10 lat starszy – przyszedł na świat 20 lipca 1967 roku. Przyjęcie zaplanowano na najbliższą niedzielę, rozpocznie się o godz. 14.00 przy wybiegu hipopotamów. Dla jubilatów przygotowany zostanie specjalny tort ułożony z ich ulubionych owoców i warzyw. Udekorować otoczenie wybiegu będą mogły także dzieci. Od godz. 12.00 mogą malować kredą chodnik wiodący do pawilonu Tanganika, w którym mieszka rodzina jubilatów. (ep)



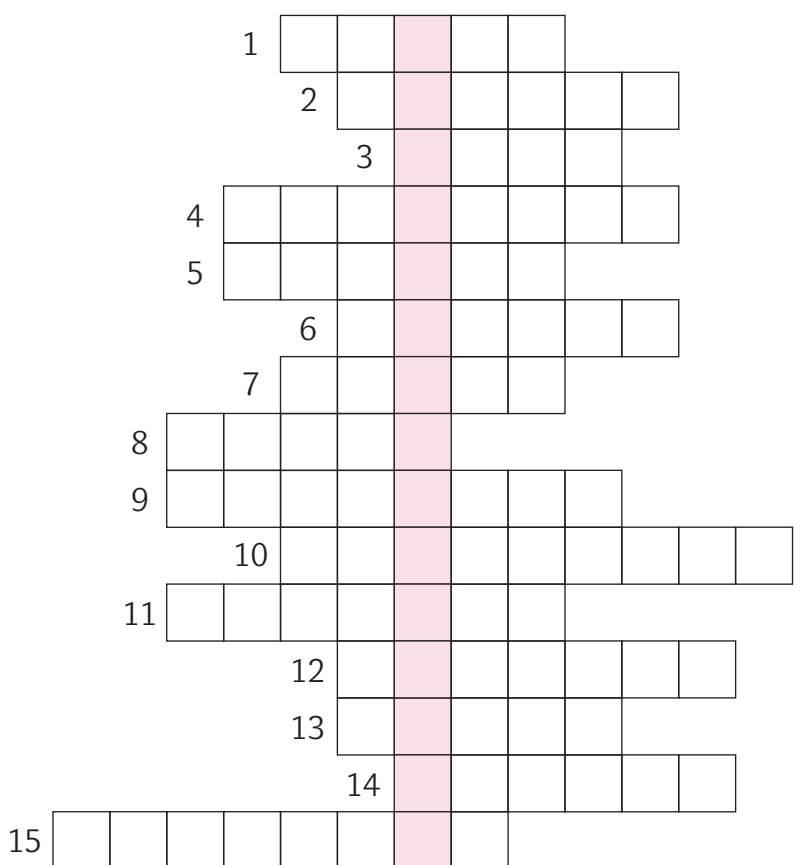
Fot. ARC

Urodzony w czerwcu hipopotamek w ostrawskim ogrodzie zoologicznym.

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania, czekamy na wasze odpowiedzi! Przypominamy, że nagrodę książkową rozlosujemy we wrześniu spośród wszystkich odpowiedzi nadesłanych w ciągu wakacji. Im więcej krzyżówek rozwiążecie, tym większa szansa na wygraną!

1. Wybiera się za morze, ale wybrać się nie może (podpowiedź: mały ptak)
2. Miejsce pracy kowala
3. Przysmak bociana
4. Inaczej alfabet
5. Dziwaczka z wiersza Brzechwy
6. „Długi” pies
7. Na przykład gryczana albo jęczmienna
8. Posiłek w środku dnia
9. Grzyb z muchą w nazwie
10. Biżuteria zdobiona szyję
11. Zostaje po zjedzeniu jabłka
12. Potrzebna na matematyce, inaczej trójkąt rysunkowy
13. Ostro zakończony na łodydze
14. Mieszkaniec Łotwy
15. Jeden z oceanów.



WSPOMNIENIA



Dziś, 29. 8. 2013, mija 40. rocznica zgonu naszego Kochanego

śp. WŁADYSŁAWA HARATYKA

z Nawsia. Z szacunkiem i miłością wspominają synowie z rodzinami.

AD-076

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Uniwersytet potworny (29, 30, godz. 15.30); Millerowie (29, 30, godz. 17.45); Zuzana Michnová – Jsem slavná, tak akorát (29, 30, godz. 18.00); Elizjum (29, 30, godz. 20.00); Verbo (29, 30, godz. 20.30); **KARWINA – Centrum:** Krudowie (29, godz. 10.00); Libánky (29, godz. 17.30); Elizjum (29, 30, godz. 20.00); Millerowie (30, godz. 17.30); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Elizjum (29, 30, godz. 17.30); Kick-ass 2 (29, 30, godz. 20.00); **CIESZYŃ – Piast:** Dary anioła: Miasto kości (29, godz. 15.00, 17.30, 20.00; 30, godz. 17.30, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05, so: godz. 17.30 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – MK PZKO zaprasza na 44. Dożynki Śląskie 31. 8. o godz. 14.00 w ogrodzie Domu PZKO. Wystąpi: zespół folklorystyczny „Małe Bartusie”, „Błędownice” z kapelą „Kamraci”.

Bufet zapewniony – specjały kuchni śląskiej, pieczeń z różną loterią.

OLDRZYCHOWICE – MK PZKO zaprasza na Dożynki na Fojstwiu w sobotę 31. 8. o godz. 13.00 na Fojstwiu w Oldrzychowicach. Program: godz. 15.00 obrządek dożynkowy, zespoły „Małe Oldrzychowice”, „Młode Oldrzychowice”, „Oldrzychowice”, „Fogás” z Ostrawy. O godz. 20.00 wystąpi Noemi Bocek z kapelą „Noemiracles”. Tradycyjna kuchnia śląska, zabawy dla dzieci, pokaz rzemiosł regionalnych.

SKRZECZOŃ – Uwaga członkowie MK PZKO! Pierwsze powakacyjne akcje odbędą się w Domu PZKO: w poniedziałek 2. 9. o godz. 18.00 próba chóru „Hasło”, natomiast we wtorek 3. 9. o godz. 17.00 zebranie zarządu Koła.

SUCHA GÓRNA – MK PZKO zaprasza na festyn PZKO pt. „Gulasz Fest”, który odbędzie się w sobotę 31. 8. o godz. 15.00 w remizie strażackiej. Trzy ekipy przygotują trzy rodzaje gulaszu do skosztowania, będzie też bufet z różnorodnymi kulinariami. Dla dzieci przygotowano atrakcje w postaci nadmuchwanego zamku, trampoliny i koła szczęścia, dla dorosłych – strzelnicę. W programie muzycznym wystąpią grupa westernowa Black and Brown oraz Dobra muzyka pana R. Patki.



Uczyłeś nas cenić życie i kochać ludzi...

Jutro minie 40. rocznica śmierci naszego Najukochańszego Tatusia, Dziadka i Pradziadka

śp. MUDr. AUGUSTYNA FAJI

z Olbrachcic. O chwilę zadumy i modlitwę proszą córki z rodzinami.

AD-078

OFERTY

SPRZEDAM PARCELE BUDowlaną w centrum Milikowa – Piła. Komplet sieci – woda, prąd, gaz, kanalizacja na parceli. Słoneczne miejsce, równina. Dojazd – droga asfaltowa. Cena 280 kc/m². Tel. 604 831 751. GL-491

MALOWANIE DACHÓW blaszanych – jedna warstwa podkładu, dwie warstwy lakieru, ipowych w trzech warstwach masy, blacharskich komponentów. Cena od 120 kc m². Kontakt: Probosz 734 486 799. GL-493

PRODUKCJA BRAM pojazdowych, skrzydłowych, furtek i opłoczeń. Cena do uzgodnienia. Kontakt: Probosz 734 486 799. GL-493

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-379

WYSTAWY

KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4, Cz. Cieszyn: do 11. 9. wystawa pt. „Na harcerekich szlakach”. Czynna: po-pt: 8.00-15.00.

MUZEU ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 30. 8. wystawa pt. „Cechy a městská společnost 16-

19. století”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Hawierzowie-Żywocicach, Padlých hrdinů 47a:** do 20. 6. 2014 wystawa pt. „Tragedia Lidic”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** do 12. 1. wystawa pt. „Povražení s pokušitelem – Od antiky do Těšina”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jablonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 29. 11. wystawa pt. „Kora, lyko, trawa, korzenie, pně...””; wystawa stała „Z przeszłości Jablonkova i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej, Masaryka 985:** stała ekspozycja „Orłowa – przeszłość i terażniejszość”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do Muzeum 89:** do 24. 1. 2014 wystawa pt. „Pozor, křehké!”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

MUZEU DRUKARSTWA, ul. Głęboka 50, Cieszyn: do 20. 9. wystawa akwareli Dariusza Orszulika pt. „Moje miasto Cieszyn”. Czynna:

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

□ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

□ W firmie Hudeček Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 18 (NA PARTERZE), codziennie w godz. od 8-16, tel. 558 711 027 e-mail: ad.servis@hudecek.cz

□ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 9.00-12.30, 13.00-17.00, czw: 13.00-17.00, pt: 9.00-12.30, 13.00-17.00, tel.: 596 312 477 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekali do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

wt-pt: 10.00-17.00; so, nie: 13.00-17.00.

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46: do 27. 9. wystawa historii turystyki na Śląsku Cieszyńskim „Łysa góra, piękna góra, kopiec Wysok...””. Czynna: wt-pt: 8-18, so: 9-15

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: Czynne codziennie 9.00-19.00.

Co roku nowe zespoły

Już po raz siódmy w ogrodzie Domu PZKO w Lesznej Dolnej odbędzie się „Przeгляд kapel ludowych Trójstyku”. W sobotę 7 września w Lesznej będą muzykowali „Helikonkari” z Kisuc (Słowacja), Kapela Regionalna Janusza Kobzy z Jasienicy oraz kapela zespołu „Górole” z Mostów koło Jablonkova. Przed występami gości swoje umiejętności zaprezentują dzieci ze szkolnego

zespołu folklorystycznego „On-draszki”, działającego przy Polskiej Szkole Podstawowej im. Gustawa Przechyła w Trzyńcu.

– Co roku zapraszamy inne zespoły, w przeciwnym razie impreza straciłaby urok. Trzymamy się zasady, że powinien być ktoś z Polski, ze Słowacji, z Czech oraz polska kapela z naszego terenu – mówi prezes Miejscowego Koła w Lesznej

Dolnej, Renata Szkucik. Na gości będą też czekać regionalne potrawy i napoje, przede wszystkim placki na blasze przygotowane na różne sposoby. – Ponadto zamierzamy wzbogacić imprezę o pokaz rękodzieła. W tym roku naszym gościem będzie twórca tradycyjnych lasek – dodaje prezes.

Impreza rozpocznie się o godz. 14.00. **(dc)**

Zabierz psa na spacer

W schronisku dla psów w Szonychlu w najbliższą niedzielę będzie spory ruch. Opiekunowie ze schroniska zapraszają wszystkich chętnych na kolejną edycję wielkiego wspólnego spacerowania z psami. Każdy chętny może 1 września przyjść i sprawić radość bezpańskim zwierzątkom. – Pierwszy raz zorganizowaliśmy tę inicjatywę w ubiegłym roku. Wprawdzie było pochmurno, ale i tak przyszło mnóstwo ludzi i wszystkie zdrowe psy wyszły na spacer. W tym roku chcemy to powtórzyć. Zachęcamy do przyłączenia się do nas. Można iść z nami, całą grupą, albo indywidualnie własną trasą – zaprasza w imieniu organizatorów Radka Matonogová, która pracuje w schronisku jako wolontariuszka. Przytułek dla bezpańskich psów znajduje się na terenie byłych koszar wojskowych w Szonychlu przy ul. Wietrznej. **(ep)**



Wszystkie psy lubią spacerować.

Zabrzmią melodie z operetek

Miłośnicy operetek powinni zarezerwować sobie termin 10 września. W Miejskim Domu Kultury w Karwinie-Nowym Mieście o godz. 15.00 odbędzie się bowiem program muzyczny pt. „Opereta letí světem” („Operetka leci przez świat”). W wykonaniu artystów z Narodowego Teatru Morawsko-Śląskiego w Ostrawie i Teatru Śląskiego w Opawie zabrzmią najpopularniejsze utwory z czeskich i światowych operetek oraz

musicali. Muzyka będzie się przeplatała z tańcem oraz humorystyczną narracją. – Usłyszymy melodie z operetek „Wesoła wdówka”, „Baron cygański”, „Książniczka czardasza”, „Polska krew”, z musicali „Evita”, „My fair lady”, „Cats”, „Mame” oraz wiązanek pieśni Karla Hašlera – zapowiada dyrektorka Miejskiego Domu Kultury, Olga Humplíková.

Bilety można już nabywać w kasie MDK. **(dc)**

Narodowe czytanie w Cieszynie

Dziecko, nastolatek, osoba dorosła... Każdy, bez względu na wiek, kto 7 września publicznie zaprezentuje dowolny utwór Aleksandra Fredry – głośno przeczyta lub wyrecytuje, otrzyma atrakcyjną nagrodę.

Akcję Narodowego Czytania organizuje Biblioteka Miejska w Cieszynie i mogą w niej wziąć udział osoby w każdym wieku. Uliczny happening czytelnicy odbędą się w sobotę 7 września przed siedzibą Biblioteki Miejskiej w Cieszynie, przy ul. Głębokiej 15 w godzinach

10.00-13.00. Czytelnicy happening wzbogacą także imprezy towarzyszące: kiermasz książek, wystawy oraz ekspozycje w witrynach biblioteki oraz pobliskich księgarń

Narodowe Czytanie to akcja zainicjowana przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisława Komorowskiego, zachęcająca do gromadzenia się w miejscach publicznych na terenie całego kraju, w celu głośnego czytania tekstów znanych i cenionych polskich poetów i pisarzy. **(ox.pl)**

Rumuński nokaut Legii Warszawa

We wtorek wieczorem cała piłkarska Polska pogrążyła się w smutku. Legia Warszawa zremisowała bowiem ze Steauą Bukareszt 2:2 i nie zagra w Lidze Mistrzów. Na awans do tych elitarnych rozgrywek polskie kluby czekają już 17 lat!

Oczekiwania przed wtorkowym spotkaniem były nad Wisłą ogromne. Wywalczony na wyjeździe remis 1:1 dawał kibicom wielką nadzieję, że przy Łazienkowskiej Legia przypieczone upragniony awans do Ligi Mistrzów. Tymczasem po zaledwie dziesięciu minutach Steaua prowadziła w Warszawie 2:0!

Jako pierwszy – już w siódmej minucie – trafił Nicolae Stanciu. Zawodnik Steauy, pomimo asykuracji legionistów, znalazł się w pozycji strzeleckiej i bez większych problemów skierował piłkę do siatki. 120 sekund później Rumuni podwyższyli na 2:0. Przeciwnicy wyszli z kontratakami trzech na dwóch. W polu karnym piłkę otrzymał Federico Pivaccari, zwiódł naszych obrońców i zdobył drugą bramkę dla Steauy. Wtedy stało się jasne, że Legia, by awansować do fazy grupowej LM i zgarnąć premie od UEFA w wysokości 8,6 mln euro, musiała strzelić trzy gole. Zawodnicy Legii, niesieni kapitalnym dopingiem kibiców, nie zamierzali się poddawać. Rzucili się do szaleńczych ataków, ale zdołali odrobić tylko dwie bramki. W 27. min. dośrodkowanie Jakuba Wawrzyniaka wykorzystał Miroslav Radović, a w doliczonym czasie gry wyrównał Jakub Rzeźniczak. Kibice rozpamiętywali też sytuację z 20. min., kiedy to sędzia nie uznał gola Michała Kucharczyka (powtórki pokazały, że skrzydłowy nie był na spalonym). Po meczu trener Jan Urban nie pozostawił jednak wątpliwości. – Jeżeli spokojnie popatrzymy na ten dwumecz, awansowała drużyna lepsza. Widziałem to jako trener. Choć oczywiście nie jest tak, że zawsze przechodzi drużyna lepsza – stwierdził na pomeczowej konferencji Jan Urban. – Przy jakości, jaką Steaua pokazała w tym spotkaniu trudno było odwrócić losy tego meczu. Oni grali spokojnie, bo wiedzieli, że mają dużą zaliczkę. My zostawiliśmy mnóstwo zdrowia, by się przeciwstawić. Oni ciągle grali do przodu, a każda akcja była rozgrywana na dużej szybkości. Mogłoby to inaczej wyglądać, gdyby



FOT. JACEK PRONDZYNSKI/LEGIA WARSZAWA

Miroslav Radović strzelił we wtorek bramkę, ale to nie wystarczyło do pokonania Steauy.

W identycznym tonie występ legionistów podsumowała polska prasa, która nie miała wątpliwości, że Steaua była jednak do ogrania. „Sport” napisał krótko: – Nokaut w dziewięć minut. 18 lat i cztery dni minęły wczoraj od awansu Legii do LM. Powtórki nie było, choć mistrzom Polski do szczęścia wystarczył bezbramkowy remis. Mecz trwał 8 minut i 23 sekundy, kiedy stadion na Łazienkowskiej, który miał być „piekłem” dla graczy Steauy, ucichł.

„Gazeta Wyborcza” stwierdziła: „Ledwo nad stadionem przy Łazienkowskiej wybrzmiał Niemena »Sen o Warszawie«, a marzenia Legii o Li-

dze Mistrzów zaczęły się rozwiewać jak dym z kibolskich rac rozpalonych tuż przed rozpoczęciem spotkania”.

Polskich fanów piłki nożnej najbardziej oburzył jednak skandaliczny komentarz rumuńskich mediów. Tamtejszy „Prosport” stwierdził bowiem: „Blitzkrieg Steauy! Błyskawiczne gole dały awans. Laurentiu Reghempf podbił Polskę szybciej, niż zrobił to Hitler w 1939 roku. Dwa gole strzelone w pierwszych dziewięciu minutach i było już niemal pewne, że mistrzowie Rumunii awansują do Ligi Mistrzów. Od inwazji Niemiec na Polskę minęły 74 lata, a we wtorkowy wieczór Warszawa jeszcze raz przekonała się, co oznacza termin »blitzkrieg«. Jak na ironię, dokonał tego trener o niemiecko brzmiącym nazwisku”.

WITOLD KOZDOŃ

pod prysznicem



NA LIGĘ MISTRZÓW CZEKAMY...

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

Początek nowego wieku, na boisku w Żywcu Koszarawa, jeden z najbardziej zasłużonych klubów w Beskidach, walczy o awans do IV ligi. W pewnym momencie jeden z kibiców, prawdopodobnie będący po kilku głębszych, intonuje zachrypniętym głosem: „Mistrza już mamy, na Ligę Mistrzów czekamy”. Idealna parafraza nie tylko dla piłki nożnej w wydaniu czwartoligowym, ale całego polskiego futbolu, który od kilkuna-

stu lat jest na dnie. Wkrótce minie 20 lat od braku polskiego zespołu w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Z tej okazji prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Zbigniew Boniek, mógłby zaprosić na Stadion Narodowy w Warszawie na wielką fetę z okazji 20-lecia. Groszem synpnie ministra sportu Joanna Mucha, może kolejny raz Madonna zaśpiewa dla gawiedzi. Albo niech chociaż Bohdan Łazuka zaintonuje „Uliczkę znam w Barce-

lonie. W uliczkę wyskoczy Boniek”. Jakoś nie chce mi się wierzyć, żeby za rok, dwa lata, któryś z polskich zespołów awansował do piłkarskiej elity, dlatego może już dziś trzeba przygotować się do hucznego jubileuszu.

Kiedy we wtorkowy wieczór piłkarska polska ścisła kciuki (oczywiście nie cała, bo zaciekli wrogowie Legii Warszawa na pewno życzyli klubowi z Łazienkowskiej czegoś zgoła innego) za awans polskiego

klubu do piłkarskiej elity, zastanawiałem się, czego Legia Warszawa, z taką grą, jak we wtorek i tydzień wcześniej w Bukareszcie, miałaby szukać w Lidze Mistrzów. Pewnie skończyłoby się na tradycyjnym polskim schemacie: mecz otwarcia, mecz o wszystko, mecz o honor. Oczywiście, w fazie grupowej LM do rozegrania jest sześć spotkań, ale nie zmienia to gorzkiej prawdy o polskim futbolu...

Banik wziął się w garść

Czyżby już nie byli chłopcami do bicia? Być może, ostatni wynik na to wskazuje. Piłkarze pierwszoligowego Banika w dogrywce uporali się z Brnem, dzięki celnym trafieniom młodego napastnika Rolinca. Mimo że Banik trzykrotnie poniósł smrotną klęskę (Pilzno, Jablonec i Przybram pokonały go 4:0), nie rozkleił się. Futbolisci zwycięstwem 2:1 nad Brnem przeprosili swoich fanów za żenującą grę i rozpaczliwe wyniki w poprzednich spotkaniach.

Na największe brawa zasłużył młody napastnik Jakub Rolinc, który w pierwszej części meczu wykorzystał zamieszanie podbramkowe, a w drugiej spożytkował podanie kapitana

Lukeša. – Jakże długo czekałem na tę chwilę. Po raz pierwszy rozstrzygnięciem losy tak ważnego spotkania – cieszył się wychowanek Sigmury Ołomuniec. Kilka minut przed zakończeniem meczu Buchta z rzutu wolnego obniżył na 2:1 i nagle zrobiło się nerwowo. W ostatniej minucie gry po rzucie wolnym Zavadila futbolistom Ostrawy przyszła w sukurs poręczka.

OSTRAWA - BRNO 2:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 22. i 65. Rolinc – 84. Buchta. Ostrawa: Barta – Zawada, Baránek, Frydrych, Dedić – Lukeš, Droppa, Kukec (78. Petrus), Holzer (68. Engelmann) – Fantiš, Rolinc. (man)

POLKI I CZESKI PRZED MISTRZOSTWAMI

Polskie siatkarki wyjechały dziś do Niemiec, gdzie będą się przygotowywać do Mistrzostw Europy. Przed mistrzostwami, które rozpoczną się 6 września w Niemczech i Szwajcarii, w ośrodku Kienbaum rozegrają jeszcze dwa sparingi z Niemkami, a po nich wyjadą do Schwerina, gdzie będą rozgrywane mecze grupowe mistrzostw. W pierwszym z nich Polska zmierzy się z Czechami.

Obie reprezentacje uczestniczyły w tegorocznej fazie grupowej World Grand Prix. Białoczerwone uplasowały się na piętnastym, a ich najbliższe rywalki na czternastym miejscu. Po zakończeniu występów w World Grand Prix, w których czeskie siatkarki wygrały dwa spotkania, a siedem przegrały, trener Carlo Parisi nie krył zadowolenia. – Mecz z Ja-

ponią mógł zakończyć się naszym zwycięstwem. Sukces w walce z tak silnym przeciwnikiem zawsze ma swoją wartość – powiedział włoski szkoleniowiec czeskiej drużyny. Mimo słabych wyników w cyklu World Grand Prix, pozytywnych stron występów podopiecznych szukał też polski selekcjoner. Podobnie jak czeski, jego zespół w dziewięciu spotkaniach także wygrał tylko dwa.

– Nie chcę szukać usprawiedliwienia, ale zagraliśmy siedem spotkań z drużynami, które plasują się w czołowej ósemce światowego rankingu. Graliśmy na trzech różnych kontynentach, sporo czasu spędziliśmy w podróży. Przez częste zmiany stref klimatycznych dopadły nas różne choroby – mówił przed kilkoma dniami Piotr Makowski. (wik)

W SKRÓCIE

PORAŻKA HOKEISTÓW HAWIERZOWA. W kolejnym meczu sparingowym hokeiści Hawierzowa ulegli na własnej tafli Ołomuńcowi 2:3. Nowicjusz z pierwszej ligi wyszedł na prowadzenie po celnym trafieniu Haasa w przewadze liczebnej. Goście jednak szybko odrobili straty i po pierwszej tercji prowadzili 1:2. W drugiej obrońca Koma wyrównał, w lepszych nastrojach po ostatnim gwizdku byli jednak gracze Ołomuńca – minutę przed zakończeniem spotkania o ich zwycięstwie przesądził Švaňhal. – Udowodniłszy sobie, że możemy walczyć na równi nawet z najlepszymi drużynami pierwszej ligi. Trzeba tylko ustrzec się błędów – skomentował wynik spotkania trener Hawierzowa, Jan Daneček.

JUNIORZY TRZYŃCA I OSTRAWY NA TARCZY. Młodzi piłkarze Banika Ostrava i Futbolu Trzyńnic zasmakowali goryczy porażki. Trzyńnicanie po zaciętej walce przegrali na boisku Dukli Praga. Gospodarze wyszli na prowadzenie, jednak stracili je po kapitalnym uderzeniu Byrtusa, który popisał się świetnym wolejem. Kilka minut przed końcem piłkarze Dukli przesądziło o losach spotkania drugim golem. Juniorzy Banika zbytnio się nie popisali, zostali pokonani przez Brno. Gospodarze znokautowali ich bramką do szatni, a po przerwie przypieczone swoje zwycięstwo.

LEKKOATLETYCZNY AWANS. W czwartej kolejce pierwszej ligi lekkoatletyki w Brzeclawiu drużyna Trzyńca (169,5 pkt.) uplasowała się na drugim miejscu za zwycięską Opawą (206 pkt.), co dało jej pierwszeństwo w klasyfikacji końcowej, a zarazem awans do drużynowych finałów RC. Najwięcej punktów zdobyły Petra Klementová – 22 (pierwsze miejsce w pchnięciu kulą, trzecie w rzucie dyskiem), Tereza Douchová – 21 (drugie miejsce w rzucie oszczepem, trzecie w trójskoju), Adéla Bártová – 18, Gabriela Žadníková – 17, Veronika Lazarová – 15 i Natálie Veselá – 10. Lekkoatletci Trzyńca zajęli w Brzeclawiu szóste miejsce. Aż 31 punktów z ogólnej liczby 98 wywalczył niezawodny Stanisław Sajdok, uczestnik igrzysk olimpijskich w Pekinie.

ZE ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM. Tenista Jerzy Janowicz odpadł już w pierwszej rundzie wielkoszlemowego US Open, przegrywając w trzech setach 4:6, 4:6, 2:6 z Argentyńczykiem Maximo Gonzalezem – 247. zawodnikiem w rankingu ATP. Polak nie mógł pokazać pełni umiejętności, w tym swojego firmowego serwisu, z powodu urazu pleców. Wcześniej porażki ponieśli też Łukasz Kubot i Michał Przysiężny. Nie zawiódł natomiast Agnieszka Radwańska – w pierwszej rundzie US Open polska tenisistka rozprawiła się gładko z Hiszpanką Siliwą Soler-Espinosa, pokonując ją w dwóch setach 6:1 i 6:2. Mecz w drugiej rundzie zakończył się po zamknięciu tego wydania.

BRAMKARZ DUŠAN KUCIAK PODPISAL NOWY KONTRAKT Z LEGIĄ WARSZAWA. Słowak związał się ze stołecznym klubem do końca sezonu 2015-16. Kuciak został zawodnikiem Legii latem 2011 roku i niemal natychmiast stał się jednym z najmocniejszych ogniw zespołu. W zakończonych niepowodzeniem bojach o awans do fazy grupowej Ligi Mistrzów, był zdecydowanie najlepszym piłkarzem „Woj-skowych”. (man)